

Anita Całek
***Nigdziebądź dla wymagających,
czyli Gaiman w nowej odsłonie****

Na polskim rynku wydawniczym ukazało się właśnie kolejne, bo już ósme wydanie znanej powieści *Nigdziebądź* utytułowanego autora literatury fantasy Neila Gaimana. Czy warto po nie sięgnąć, skoro sama powieść powstała w 1996 roku, jej polski przekład pięć lat później, przetłumaczyła ją ta sama Paulina Braiter (jak w roku 2001), a książka została wydana ponownie przez Wydawnictwo MAG? Innymi słowy: co się zmieniło, skoro pozycja ta traktowana jest jako premiera, a nie kolejne wydanie dobrze znanego utworu?

Przyczyn ponownego zainteresowania książką Gaimana sprzed dwudziestu lat nie znajdziemy, sięgając po tłumaczenie polskie, ale spojrzenie na oryginalną wersję wszystko wyjaśnia – nosi ona tytuł: *Neverwhere. Author's Preferred Text*. Podstawą przekładu była zatem nowa wersja tekstu, przeredagowana przez samego pisarza w 2015 roku, a zmiany zapowiada znacząca, pierwsza fraza wstępu: „Istnieje spora szansa, że jeśli już czytaliście «Nigdziebądź», to nie tę wersję” (s. 9). Szkoda, że polski wydawca nie zdecydował się opublikować powieści z tym właśnie, znaczącym „dopiskiem” w tytule. Na szczęście zamieszczono tę informację na okładce (z tyłu): „Wersja preferowana przez autora. Zawiera nowy wstęp i opowiadanie «O tym jak markiz odzyskał swój płaszcz»”.

Trudno pisać o takiej klasycie literatury *fantasy* jak *Nigdziebądź*: ma się do czynienia z powieścią obecną na rynku od dawna i to w dwóch odsłonach (serialowej oraz tekstowej). Historia bohaterki o niezwykłym imieniu Drzwi oraz jej całkowicie zwykłego (na początku) towarzysza, jakim przypadkowo staje się Richard Mayhew, rozgrywająca się w Londynie Pod, uchodzi za modelowy przykład współczesnego *urban fantasy*. o rozpoznawalności utworu (również w Polsce, wspomina o niej chociażby Andrzej Sapkowski

* Recenzja książki: Neil Gaiman, *Nigdziebądź* [*Neverwhere. Author's Preferred Text*], przekł. Paulina Braiter, Warszawa: Wydawnictwo MAG, ISBN: 978-83-7480-662-6, ss. 367 [4].

w *Rękopisie znalezionym w smoczej jaskini*) świadczą nie tylko komentarze krytyków, ale i decyzja samego Neila Gaimana, który po latach uznał powieść za równie ważną dla siebie co *Amerykańscy bogowie* i poddał ją korekcie, wydając w nowej wersji¹. Warto jednak przypomnieć, że były po temu istotne przyczyny: jest to przecież pierwsza samodzielna powieść tego autora, która – jak się wydaje – długo pozostawała w cieniu serialu stanowiącego inspirację do rozwinięcia scenariusza w pełny tekst.

Serial *Neverwhere* emitowano w BBC Two od 12 września do 17 października 1996 roku: obejmował on sześć krótkich, bo 30-minutowych epizodów²; sam autor na stronie brytyjskiej stacji anonsowany był wówczas jako twórca kultowego komiksu *Sandman*. Pasjonująca historia powstawania *Nigdziebądź* w wersji książkowej opowiedziana została w krótkim *Wstępie do tej edycji* poprzedzającym nowe, autorskie wydanie powieści. Wyjaśnia on związki pierwszej wersji (angielskiej) tekstu ze scenariuszem równolegle kręconego serialu BBC oraz drugim (amerykańskim) wydaniem, poddanym solidnej korekcie. Pisarz chętnie dzieli się informacjami na temat inspiracji, wariantów oraz etapów powstawania tekstu, zamieszcza też znaczącą deklarację: „Nie pisuję ciągów dalszych. Mimo to mam nadzieję, że pewnego dnia powrócę do świata «Nigdziebądź»” (s. 10). Czy należy ją potraktować poważnie? Wszak dokonana przez Gaimana nowa redakcja opowieści jest powrotem *par excellence*, a historia zaginionego płaszcza Markiza de Carabas, opublikowana jako rodzaj aneksu do powieści, to znaczące uzupełnienie historii opowiedzianej w głównym toku fabularnym. Biorąc rzecz dosłownie, Gaiman rzeczywiście nie pisze ciągu dalszego, ale jego powrót umotywowany jest tym samym sentymentem do wykreowanego uniwersum, który motywuje chociażby Susannę Clark (żeby nie sięgać daleko) do napisania tomu opowiadań *Damy z Grace Adieu* (2006, pol. 2015).

Jak każdy utwór, który z jednej strony wpisał się w kanon fantasy, a z drugiej – został przygotowany w nowej odsłonie, *Nigdziebądź* zawiera dużo więcej niż sam tekst powieści: poza wspomnianą już przedmową Gaimana i opowiadaniem „O tym jak markiz odzyskał swój płaszcz” jest to schemat londyńskiego metra prezentujący dawne i nowe jego

¹ Wcześniej Gaiman wydał w ten sposób właśnie *Amerykańskich bogów*, powieść, za którą w 2002 roku pisarz zdobył najważniejsze nagrody: Hugo, Nebula, Locus, Bram Stoker Award. Dziesięć lat po pierwodruku Gaiman przygotował jej „pełną” wersję (szczegóły tej decyzji można poznać, oglądając wywiad z pisarzem, por. <http://www.mtv.com/news/1666281/neil-gaiman-american-gods/>; dostęp: 4.10.2016).

² Były to kolejno: *Door*, *Knightsbridge*, *Earl's Court to Islington*, *Blackfriars*, *Down Street* oraz *As Above, So Below* (kilka informacji na temat serialu można znaleźć na stronie BBC: <http://www.bbc.co.uk/programmes/b00phjfl>; dostęp: 4.10.2016).

stacje (wraz z datami ich otwarcia i ewentualnego zamknięcia oraz zmianami nazw). Natomiast sama powieść wydana jako „wersja autorska” zawiera wszystkie wprowadzone dotąd przez pisarza poprawki i ma stać się „powodem bólu głowy bibliografów” (s. 10). Poza znanym już z pierwszego wydania *Prologiem*, eksponującym głównego bohatera – Richarda, przedrukowano też drugi prolog występujący w angielskim wydaniu, którego bohaterami są Croup i Vandemar. Umieszczenie go na końcu nie psuje jednak przyjemności czytania pierwszego rozdziału, w którym przeciwnicy Drzwi pojawiają się w całej krasie.

Fabula *Nigdziebądź*, zwłaszcza dla tych, którzy wezmą do ręki utwór Gaimana po raz pierwszy, jest niesłychanie atrakcyjna: wciąga czytelnika od razu w przestrzeń o prawdziwie angielskim charakterze. Londyn Nad, który dotąd był dla Richarda całym światem, przewidywalnym i bezpiecznym, na mocy pozornie absurdalnych i przypadkowych zdarzeń, staje się dla bohatera prawdziwym „rajem utraconym”. Starania o odzyskanie dostępu do własnego życia stanowią oś przewodnią wydarzeń, przedziwnie połączonych z losami Drzwi oraz zagadki, którą przyjdzie jej rozwiązać. Bohaterka, początkowo wyglądająca na samotną, bezbronną i bezdomną dziewczynę, pokazuje coraz to nowe oblicza, odsłaniając równocześnie czar oraz piękno mrocznego Londynu Pod. Tajemnica śmierci całej jej rodziny okaże się trudniejsza do rozwikłania niż mogłoby to wynikać z pierwszych scen powieści, a jej rozwiązanie – bardziej brzemiennie w skutki, bowiem zaprowadzi bohaterów na granice ich własnych światów, które trzeba będzie na nowo zdefiniować i na różne sposoby przekraczać.

Jeśli ktoś spodziewa się typowego *questowego* schematu lub też heroicznego bohatera, który przypadkiem dowiedział się, że z dziada pradziada jest niesłychanie potężnym czarodziejem (wojownikiem, zaginionym i jedynym dziedzicem tronu w rozległym królestwie świata równoległego) – srogo się zawiedzie. Książka zdecydowanie nie jest adresowana do wielbicieli *Miecza Prawdy* Terry’ego Goodkinda, *Eragona* Christophera Paolini czy innych równie prostych fabuł trywializujących *fantasy* i psujących opinię o tym gatunku w szerokim obiegu czytelnicznym, co niestety przyczynia się do wciąż pokutującego przekonania, iż *fantasy* jest „gatunkiem niskim”, przeznaczonym dla mało wymagającego i nieobeznanego z prawdziwą literaturą odbiorcy.

Dla prawdziwych wielbicieli ambitnej *fantasy* ewentualny dylemat w kwestii „przeczytać czy nie przeczytać” powinien być rozstrzygnięty w jedyny możliwy sposób: to powieść zdecydowanie obowiązkowa. Londyn Pod i Londyn Nad, chyba najbardziej

przemawiający do wyobraźni element tej powieści, gładko wpisują się w tendencję do dekonstruowania przestrzeni, tak obecną współcześnie w *urban fantasy*, a zakorzenioną przecież w romantycznym upodobaniu do podwajania rzeczywistości i odsłaniania jej zakrytego, mrocznego oblicza.

Nigdziebądź absolutnie nie można przeoczyć: stanowi dziś kanon nie tylko fantastyki miejskiej, ale i jej nurtu postmodernistycznego, zwanego czasem postfantastyką. Jest koniecznym ogniwem w rozwoju, ale i ważnym kontekstem dla polskich reprezentantów *urban fantasy*, takich jak Tomasz Pacyński (*Linia ognia, Szatański interes*) czy Michał Studniarek (*Herbata z kwiatem paproci*), a także twórców kreujących w tej konwencji swoje światy, żeby wymienić dla przykładu Jakuba Ćwieka czy Andrzeja Pilipiuka.

Nowa, rozszerzona edycja pierwszej powieści Neila Gaimana, atrakcyjna chociażby dzięki publikacji opowiadania, którego głównym bohaterem jest tym razem Markiz de Carabas, ma szansę okazać się intrygująca również dla wiernych odbiorców prozy tego autora chcących poznać przepracowaną wersję tekstu oraz etapy jego powstawania. Polskie wydanie w twardej oprawie i z piękną, oszczędną w formie, elegancką okładką (stanowiącą typograficzne nawiązanie do zamieszczonej w książce mapy londyńskiego metra) zachęca do zanurzenia się w świat, którego cechą właściwą jest to, iż nigdy nie wiadomo, jak się w nim rzeczy mają. a chyba właśnie to jest w literaturze fantastycznej najbardziej charakterystycznym i niezmiennym elementem, który zawsze się sprawdza.